

Solidarność Socjalistyczna



UWAGA czytelnicy!
Gdy używamy w tym piśmie słowa "socjalizm" mamy na myśli oddolną demokrację pracowników a nie policyjne państwo PRL.

Styczeń 1997

Nr 37

cena 70 gr.

Solidarnościowa cena 1 zł.

Strajki uleczą służbę zdrowia

Rząd chce zniszczyć służbę zdrowia ze szkodą dla pracowników, ich dzieci i emerytów. Nawet obecny żalony stan szpitali jest za dobry dla koalicji Sojuszu Liberalistów Dawniejstalinowskich i polityków z PSL udających, że troszczą się o ludzi wsi.

W wielu przychodniach już od lat nie zwraca się kosztów dojazdu do osoby

chorej.

Ograniczenia finansowe w służbie zdrowia zmusza lekarzy do wybierania których z chorych będą leczyli. Liczba osób zmarłych z powodu zbyt długiego czekania na dializę lub inne zabiegi, na które obowiązują zapisy nie jest podana, ale musi liczyć tysiące ludzi. Bezpłatne badania diagnosty-

Dokończenie str. 2-3

W numerze:

- * Przemoc policji
- * Na bruku i w slumsach
- * Protesty w Serbii i Chorwacji
- * Francja: Zwycięstwo 96-ego roku
- * Strajki w Południowej Korei
 - * Pracownicy kapitaliści?
 - * Krytyka Che Guevary
- * Nędza i zakładnicy w Peru
 - * Jaka organizacja?

Ani Waszyngton ani Moskwa

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Polskę, ZSRR i inne kraje komunistyczne uważaliśmy zawsze za część tego systemu. Stalinowski reżim, który sam siebie ogłosił komunizmem, był dla nas jedynie wysoko scentralizowaną formą eksploatacji. Nazywamy go biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Kapitalizm to system kryzysów, wyzysku i wojen w którym produkcja uzależniona jest od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. Jesteśmy za socjalizmem, za stworzeniem społeczeństwa w którym sami pracujący będą decydowali o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu.

Obecny system nie może być zmieniony na drodze reform - musi zostać obalony. Nie wierzymy w skuteczność ani mechanizmów rynkowych ani gospodarki nakazowej. Centralne planowanie nie jest niczym złym jeśli planują pracownicy a nie klasa państwowo-kapitalistycznej biurokracji.

Najszersza demokracja

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Aby samorząd oznaczał rzeczywistą kontrolę muszą oni stworzyć nowy rodzaj państwa - państwo robotnicze oparte na komitetach delegatów, takich jak Międzyzakładowe Komitety Strajkowe powstałe w 1980 roku. Za niezbędne uważamy włączenie do tych komitetów żołnierzy. Takie MKS-y powinny przejąć kontrolę nad siłami represji. Nie zaskoczy nas wtedy żaden nowy 13. grudnia.

Solidarność międzynarodowa

Doświadczenie Rosji dowodzi, że prawdziwa, demokratyczna rewolucja socjalistyczna nie może przetrwać izolowana w jednym kraju. Dlatego międzynarodowa solidarność jest centralnym punktem naszego działania. Rewolucja w jednym kraju jest przykładem, inspiracją i pomocą dla innych krajów - wykluczony jest eksport rewolucji na bagnietach.

Przeciwstawiamy się wszystkiemu co dzieli i obraca robotników jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i imperializmem. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowo wyzwolenicze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Aby stworzyć nowe społeczeństwo ruch robotniczy potrzebuje rewolucyjnej organizacji, budowanej w codziennych, politycznych i ekonomicznych walkach. Podejmujemy pierwsze kroki w budowie takiej organizacji. Naszym zadaniem na dziś jest rozpowszechnianie idei i tradycji rewolucyjnego socjalizmu, walcząc wraz z tymi, którzy rzucają wyzwanie systemowi.

Naszym zdaniem...

Strajki uleczą służbę zdrowia

Cd. ze str. 1

czne, np. testy tarczycowe czy badania USG nie są w Polsce ogólnodostępne.

Prywatnie

Dr. Małgorzata Sron z Poznania mówi, że "w takiej sytuacji zwykle zostaje nam jedna droga: zlecić pacjentowi wykonanie badań prywatnie. Gorzej jeśli go na to nie stać, wtedy pozostaje czekanie, a schorzenie może się przecież pogłębiać. Podobnie jest z odpłatnością za leki. Jak mogę leczyć, skoro wiem, że pacjent nie wykupi leków, ponieważ są dla niego za drogie?"

W sondażu z 1995 roku CBOS podał, że 79 proc. ludzi określa system ochrony zdrowia w Polsce jako zły. Ustawa o powszechnych ubezpieczeniach zdrowotnych przegłosowana w sejmie 18 grudnia pogorszy jeszcze ten stan rzeczy. Ustawa ma wejść w życie w 1999r. Każdy podatnik zapłaci składkę w wysokości 10 proc. dochodu, odliczoną od podatku. Jaki będzie ciąg dalszy można się domyślić - podwyższanie przez kolejne rządy składek już bez odliczeń.

Obniżenie jakości

"To co rząd uważa za reformę, czyli kontrakty i samodzielność budżetową jednostek, doprowadzi do dalszego obniżenia jakości i liczby usług medycznych," słusznie zauważa Krzysztof Bukiel, przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy, zrzeszającego ok. 30 tys. lekarzy, czyli prawie jedna trzecia.

W sierpniu ub.r. wiceminister zdrowia Krzysztof Kuszewski powiedział otwarcie o co chodzi - mówił, że dobrze byłoby przeznaczać więcej na ochronę zdrowia, ale ważniejsze jest by kierować środki tam, gdzie dokonują się

głębsze reformy... Tam kierować pieniądze, gdzie przekształca się zakład z państwowego w samodzielny (gdzie obowiązują tzw. zasady ekonomiczne).

Oszczędzać na biednych

Czyli państwo będzie oszczędzać na biednych pacjentach by dawać bogatym i zamożnym.

Wszyscy potrzebujemy dobrej służby zdrowia. Pamiętajmy, że GUS podał w sierpniu, że prawie milion 11 tys. osób pracowało w 1995r. w warunkach zagrożenia dla życia lub zdrowia.

Solidarność żąda by nakłady na służbę zdrowia zostały zwiększone z 4,5 do 6 proc. Produktu Krajowego Brutto. Ministerstwo Zdrowia twierdzi, że to kosztowałoby 6 mld. złotych. Widocznie rząd woli wydawać tę forszę na kupno czołgów i samolotów w ramach przygotowań do wstąpienia do NATO.

Protesty

Niszczenie służby zdrowia jest tak drastyczne, że od marca 1996r. trwają protesty organizowane przez Sekretariat Ochrony Zdrowia NSZZ Solidarność, OZZL a nawet dystyngowanych ludzi w Naczelnej Radzie Lekarskiej. Dr. Łopuch z NRL powiedział słusznie, że "Rząd jest w stanie wojennym z lekarzami."

Od 10 grudnia do akcji protestacyjnej organizowanej przez OZZL przystąpiło trzy czwarte szpitali i ponad połowa przychodni. 25 października Solidarność zorganizowała akcję protestacyjną z udziałem 200 tys. pracowników służby zdrowia.

W styczniu OZZL wznowił akcję. Niestety OZZL, Solidarność i NRL nie koordynują swoich protestów i boją się je zaostrzyć. Pozwala to rządowi kpić z osób

Dokończenie na str. 3

Dość przemocy... policji

Pamiętacie zeszłoroczne marsze milczenia? Hasła "Więcej policji", "Dość pobłażania przestępcom" czy "kara śmierci dla morderców". Nam utkwiło w pamięci chyba najbardziej "anty-totalitarne" i najlepiej wyrażające "sprzeciw wobec przemocy" hasło "Pozwólcie policji strzelać".

Strzelać policja się nauczyła bardzo szybko. Początek nowego roku przyniósł ostrzelanie w Konstancinie kierowcy, który nie zatrzymał się do kontroli, a przede wszystkim zastrzeżenie przez pijanego komendanta posterunku w Łomazach przesłuchiwane 19-latkę. To wszystko po tym, jak w zeszłym roku po sprawie

Cd. ze str. 2

biorących w nich udział.

Niemniej jednak każdy z nas, w pracy czy na uczelniach powinniśmy wyrazić solidarność z protestującymi.

Co można robić?

Można wystąpić list solidarnościowy, pójść z małą delegacją do szpitala lub przychodni a w najlepszym wypadku zastrajkować. Służba zdrowia jest też częścią naszych wynagrodzeń - jest "piątą społecznością". Cięcia w wydatkach to uderzenia w standard życia zwykłych ludzi.

W 1980-81 gdy Solidarność była ruchem 10-milionowym znaczna ilość pacjentów poczuła się lepiej i opuściła szpitali. Na ich miejsce przyszli zamartwieni i osłabieni psychicznie szefowie.

W tamtych miesiącach polepszyła się sytuacja tam gdzie była walka. Np. cała Łódź zastrajkowała skutecznie po tym jak usunięto z pracy 5 ludzi protestujących przeciwko wzięciu przez dyrektora jednego szpitala kilku kilogramów szynki przeznaczonej dla pracowników.

Właśnie takimi masowymi protestami możemy odeprzeć ataki rządu na służbę zdrowia.

gwaltów policjantów na nastolatkach w Bytomiu, komenda główna obiecywała, że zwiększone kontrole wyeliminują podobne przypadki.

Teraz widzimy czym owocuje zwiększenie uprawnień policji - anty-demokratycznej służącej obronie władzy. Więcej władzy i broni w ich rękach oznacza więcej takich morderstw. Mam nadzieję, że w związku z tymi faktami zorganizuje się marsz milczenia przeciw przemocy policji.

Policja chroni obywateli

Policja nie musiała do niego strzelać - powiedziała nam żona 35-letniego Sławomira T. Kiedy pojechał dla niej po lekarstwa, policjanci ostrzelali jego samochód. Kula zachaczyła o płuco, przebiła wątrobę i jelito grube.

Gazeta Wyborcza 6 stycznia 1997r.

Solidarność Socjalistyczna nr 37

W numerze :

Służba zdrowia	s. 1-2
Przemoc policji	s. 3
Mieszkalnictwo	s. 3
Serbia i Chorwacja	s. 4
Zakładnicy w Peru	s. 5
Pracowici kapitaliści?	s. 5
Strajki we Francji i Korei	s. 6-7
Che Guevara	s. 8-9
Jaka organizacja?	s. 10-11
Co słyhać?	s. 9-10
Literatura	s. 12

Str. 1-3:

Filip Ilkowski i Andrzej Żebrowski

Na bruku, w slumsach i w salonach

Biorąc do ręki najnowszy raport instytutu gospodarki mieszkaniowej widać się jeży człowiekowi na głowie. Oto tylko kilka faktów:

- 10% mieszkańców miast i 25% wsi mieszka w ruderach bez bieżącej wody, kanalizacji i centralnego ogrzewania.

- Co najmniej 1,1 mln mieszkań nadaje się do wyburzenia w ciągu 10-15 lat.

- Własnego "kąta" nie ma 1-1,2 mln. rodzin. Większość młodych małżeństw w miastach mieszka z rodzicami lub w wynajętych mieszkaniach.

- Jedna trzecia ludzi w miastach i połowa na wsiach żyje w warunkach przeludnionych (2 i więcej osób na pokój).

Najtragiczniejsze jest to, że sytuacja z roku na rok się pogarsza. Wedle raportu, by zaspokoić głód mieszkaniowy, należałoby do końca

2010 r. wbudować 3,8 mln. mieszkań.

Przy 10% corocznym wzroście oddawanych do użytku lokali, osiągnięto się jedynie liczbę 1,7 mln. Tymczasem liczba nowych mieszkań maleje.

W listopadzie 1996r. było ich o 11,8% mniej niż rok wcześniej. Cóż, jak kapitalizm to kapitalizm. Niewielu ludzi stać na zapłacenie tysięcy nowych złotych za nowe lokum, trudno więc zrobić na tym interes.

Nie jest to jednak niemożliwe, gdy wyszukuje się odpowiednich klientów. "Życie Warszawy" podało ostatnio o budowie luksusowego domu "Pod Orłami": "Architekci zaprojektowali 150 luksusowych mieszkań, także dwukondygnacyjnych. W podziemiach znajdzie się garaż, parter i antresole, zajmą punkty usługowe przeznaczone wyłącznie dla mieszkańców domu." Serdecznie gratulujemy.

Protesty w Serbii i Chorwacji Walczą przeciwko dyktatorom

Ostatnie wydarzenia w Serbii i Chorwacji obaliły wreszcie usprawiedliwiające zachodnią interwencję w byłej Jugosławii mity. Były one akceptowane przez wielu ludzi co znaczyło, że wielu z nich poparło interwencje zbrojne w tym regionie.

Najważniejszy z nich to ten, że nie ma perspektywy by zwykli ludzie buntowali się przeciwko reżimom w byłej Jugosławii. Tak więc jedyną nadzieję dla tych, którzy tak strasznie cierpieli miał stanowić apel o pomoc do Organizacji Narodów Zjednoczonych lub jakiejś innej agencji z zewnątrz. Niektóre warianty tej teorii twierdziły, że wszyscy Serbowie jednomyślnie popierali ekspansjonizm nacjonalistyczny swoich przywódców. Inni sugerowali, że istniała opozycja, ale za słaba by stawić czoło okrutnemu i bezwzględ- nemu rządowi.

Miloszewić bezradny

Jednak przez wiele tygodni, poczynając od 18 listopada, serbski prezydent Miloszewić okazał się bezradny w obliczu codziennych masowych demonstracji w wszystkich większych miastach swego kraju. Iskłą dla tych protestów była decyzja Miloszewicia anulowania wyników wyborów, przegranych przez jego partię w 15 z 18 największych miast Serbii. Niektórzy dziennikarze twierdzili iż fakt, że Miloszewić nie próbował stłumić demonstracji siłą, był znakiem jego bardziej ugodowej polityki wobec opozycji. W rzeczywistości jednak Miloszewić obawiał się rozszerzenia buntu na siły państwowe.

Draszković

Lewica nie stała na czele tych ulicznych protestów. Najbardziej znanym liderem koalicji Zajedno (Razem), która prowadzi demonstrację jest Vuk Draszković. Chociaż teraz pozuje na liberała, Draszković jest w zasadzie serbskim nacjonalistą, który wstawił się specjalizując w demagogicznych wypowiedziach wymierzonych przeciwko

“Bolszewikom” i “Komunistom”.

Był on jednym z głównych liderów protestów przeciwko Miloszewićowi w Belgradzie na początku lat 90-ych. Został wtedy nazwanym “Królem placów” z powodu zdolności do ekscytowania tłumów. Prowadził szereg demonstracji, które prawie obaliły reżim. Obawa przed utratą władzy była jednym z głównych powodów tego, że Miloszewić rozgłaszał swoje nacjonalistyczne idee w 1991 roku. Odnosił on sukces ponieważ grał na dwóch podstawowych słabościach w polityce Draszkowicia - jego nacjonalizmie i niechęci wobec pracowników i strajków.

W 1991 r. Miloszewić był pod wieloma względami słaby, ale potrafił zwyciężyć wszystkich w konkurencji, na najbardziej głośniego i nienawistnego serbskiego nacjonalistę.

Jednak pomimo takiego kierownictwa, jasne jest, że ostatnie protesty zaangażowały także wielu ludzi, którzy wcale nie popierają polityki Draszkowicia.

Dziennikarz, który wrócił ostatnio z Serbii powiedział, “wielu studentów z którymi rozmawiałem mówiło, że nienawidzą Draszkowicia i sądzili, że liderzy Zajedno są niewiele lepsi od Miloszewicia. Ale kto inny wołał o zmiany? Jeśli istniałaby jakaś inna siła wzywająca do buntu, wzrosłaby dość szybko. Poparcie Draszkowicia pochodzi ze średnich klas nie z mas ludzi.”

Metalowcy

Ten dziennikarz także donosi o dwóch innych ważnych czynnikach: “Grupa około 30 metalowców, którzy strajkowali w fabryce koło Belgradu o zaległe pensje przyszła na jedną z demonstracji. Wahali się czy przyłączyć się czy też nie, gdy część ludzi z Zajedno zaczęło do nich krzyczeć “Wróćcie do pracy. Zbudujemy Serbię ciężką pracą.” Oczywiście odeszli.

Zapytałem się ludzi dlaczego przedtem nie protestowali przeciwko Miloszewićowi. Mówili, że nie było to spowodowane strachem ale tym, że poprzednio czuli, iż Serbia była naciskana ze strony sił zewnętrznych i

trzeba trzymać się razem. Byłem pod prawdziwym wrażeniem, że ten bunt mógł mieć miejsce dwa lata wcześniej jeśli Miloszewić nie miałby możliwości wskazania na sankcje, na uderzenia powietrzne NATO, na żołnierzy z USA i tak dalej.”

Dziś jasne jest, że interwencja ONZ i NATO pomogła reżimowi - którego Zachód rzekomo nie znośił - utrzymać się u władzy i była daleka od jego destabilizacji. Nawet gdy USA zaczęła popierać ruch opozycyjny, ambasador Wlk. Brytanii Ivor Roberts desperacko próbował uzgodnić umowę, żeby ratować Miloszewicia.

Strajki w Chorwacji

Podczas gdy Miloszewić usiłował powstrzymać falę buntu jego odpowiednik w Chorwacji, Franjo Tudjman, także miał do czynienia ze strajkami i demonstracjami. W tym wypadku też bezpośrednim powodem było wyborcze oszustwo, ale tak jak w Serbii kryło się za tym rozczarowanie wobec obietnic głoszonych podczas wojny i trwająca rozpaczliwa nędza.

Ponad 100 tys. osób demonstrowało w Zagrzebie w grudniu a strajki na kolei zastopowały znaczną część pociągów towarowych na ponad tydzień. Grożono strajkiem w innych dziedzinach przemysłu i wśród pracowników transportowych. “Mamy dość dyktatury. Mamy dość tego, że mówiono nam że nasi wrogowie są za granicą, gdy nawet nie ma u nas wolnej prasy,” powiedział dziennikarzom jeden z protestujących.

Tudjman stoi na czele jednego z najbardziej prawicowych rządów w Europie. Podczas wojny był on jednak uwielbiany przez Zachód i wielu ludzi lewicy w różnych krajach. Przedstawiany jako miecz do zabijania serbskiego smoka. Wspierano go natętami NATO-wskimi. Inwazja na Krajnę, najbardziej brutalny przykład etnicznej czystki w całej wojnie, została dokonana przez siły Tudjmana przy pełnym poparciu USA.

Z każdym dniem staje się coraz bardziej jasne, że umowa pokojowa z Dayton nie rozwiązała żadnego z istotnych problemów regionu. Ponad rok po tym jak umowa została przeforsowana przez USA, nie odwrócono skutków etnicznych czystek, uchodźcy pozostają poza swoimi miejscami zamieszkania. Wzmocniły się tylko trzy represyjne jednopartyjne państwa. Właśnie z tymi reżimami ludzie obecnie walczą na ulicach Zagrzebia i Belgradu. Można się zapewne niedługo spodziewać też

większej ilości protestów na ulicach Sarajewa przeciwko bośniackiemu muzułmańskiemu reżimowi.

Zjednoczenie pracowników

Solidarność Socjalistyczna argumentowała w czasie wojny w byłej Jugosławii, że niezależnie od trudności wyobrażenia sobie tego, jedyną pozytywną perspektywą było zjednoczenie pracowników ponad granicami i podziałami etnicznymi. Twierdziłmy także, że zachodnia interwencja oznaczałaby pogłębienie problemów. Jak się okazało, w obu przypadkach mieliśmy rację.

Konferencja w Londynie, która ostatnio oceniła Dayton nie zapowiedziała żadnych lepszych warunków dla większości ludzi. Nie przewidziano kresu 50-procentowego bezrobocia, galopującej inflacji, ani luksusowego życia bogatych podczas gdy większość cierpi.

Zamiast tego konferencja jedynie automatycznie przyjęła plany, żeby 31 000 żołnierzy tworzyło międzynarodowe "sity stabilizacyjne" S-FOR od 20 grudnia.

Prawdziwą nadzieją w regionie jest wzrost protestów, których zwiększenie i rozwój już widzieliśmy, a w szczególności w połączeniu tych protestów z żądaniami pracowników i prawdziwą socjalistyczną polityką.

Nędza i zakładnicy

Przetrzywanie zakładników w japońskiej ambasadzie w Limie dokonane przez partyzantów z Rewolucyjnego Ruchu im. Tupaka Amaru obala mity o "peruwiańskim cudzie gospodarczym".

Przed świętami porwano setki biznesmenów, polityków i dyplomatów. Na początku stycznia liczba ta zmniejszyła się do 74.

Dużo napisano o transformacji ekonomicznej w Peru od przejęcia władzy przez Prezydenta Alberto Fujimori w 1990 r. Inflacja zmalała i gospodarka ma jedno z najszybszych temp wzrostu na świecie.

Komentatorzy podkreślają rolę inwestycji japońskich w przemianach gospodarczych.

Ale druga strona tego medalu tłumaczy dlaczego wielu Peruwiańczyków raczej sympatyzuje z partyzantami a nie z członkami bogatej biznesowej i politycznej elity przetwarzanymi w japońskiej ambasadzie.

Wzrost gospodarczy wygląda imponująco ale tylko dlatego że dokonuje się po bardzo głębokim krachu. Od ubiegłego roku w Peru jest recesja.

Produkcja w Peru dopiero teraz znajduje się na poziomie notowanym w 1965 r. Większość Peruwiańczyków nie ma wyższego standardu życia niż

30 lat temu, wielu żyje gorzej.

Fujimori prowadził tę samą politykę wolnego rynku, w wyniku której rozszerzyła się i tak ogromna różnica między bogatymi i biednymi.

Bank światowy szacuje, że ponad połowa Peruwiańczyków żyje w nędzy a 4 miliony nie dostaje minimum jedzenia potrzebnego do zdrowia.

Więcej się wydaje miesięcznie, żeby spłacić procenty do MFW i Banku Światowego, niż jest wydawane co roku na specjalne programy socjalne.

Represje

Jednocześnie rząd stosuje ogromne represje. Fujimori dał sobie niemalże dyktatorską władzę w 1992r. Zawiesił konstytucję, podstawowe prawa ludzkie, rządził dekretemi i dał wojsku wolną rękę.

Niestety drogą partyzancką nie można obalić reżimu Fujimorego ani polepszyć standardu życia zwykłych ludzi.

Jednak to represja i przepaść pomiędzy bogatymi i biednym stanowią tło dla przetrzymywania zakładników.

Pracownicy kapitaliści?

Jeden z największych handlarzy nieruchomościami w Nowym Jorku przyznał, że nic praktycznie nie robi, a pieniądze płyną potokiem. tak więc czy nprawdę bycie kapitalistą jest tak wyczerpującą pracą? Niby są zabiegani, przemęczeni i nie mają na nic czasu, ale jedyne co robią to jeżdżą Mercedesami od jednej firmy do drugiej, żeby doglądać i kontrolować przebieg pracy. Ich wkład pracy nie ma zupełnie odniesienia w zyskach kapitałowych zdobytych dzięki pracy pracowników.

Twarde i bezwzględne mechanizmy rynku zabijają moralność w kapitaliście. Aby utrzymać się na powierzchni musi konkurować na rynku i osiągać maksymalny zysk. Nie można twierdzić, że wyzysk pracownika jest

celem samym w sobie i celem nadrzędnym. Wyzysk jest tylko przyrzędem służącym do powiększenia stopy zysku. Przy czym bogacze bardzo lubią udawać dobroczyńców i filantropów oddając okrucy ze swoich stołów na szczytne cele. Przykładem niech będzie krakowski dobroczynny bał burżujów (po ubiegłorocznych protestach w związku z nim uwięziono Marka Milewskiego z warszawskiej FA).

Na każdym kroku wpajają nam się przekonanie jakoby kapitalizm był ustrojem o najwyższym stopniu demokracji i, w którym każdy otrzymuje takie same szanse na sukces. Myślę, że warto obalić to fałszywe twierdzenie. Oni mówią, że ciężką pracą możemy zdobyć miliony tak jak Rockefeller, który zaczął od czyszczenie butów.

Jest to oczywiście tak prawdopodobne jak np: przepłynięcie wpraw Bałtyku. Wśród najbogatszych ludzi na świecie najczęstszą metodą na zdobycie fortuny jest dziedzictwo lub spadek. Za przykłady niech służą choćby klany Peugeot i Michelin we Francji, du Pont w USA, Agnelli i Pirelli we Włoszech, Thyssen w Niemczech.

Zwykły robotnik musiałby pracować nawet setki lat, żeby zarobić tyle ile dziedziczy syn miliardera. Na prywatyzacji korzysta przecież niewielka część społeczeństw - reszta musi pracować z potrzeby biologicznej na zyski dla biznesmenów.

W myśl zasady "pieniądz robi pieniądz" mając duży kapitał można utrzymywać się z odsetek z zamrożonych pieniędzy w banku lub z absurdałnego prawa pożyczek oprocentowanych.

Robert Borowski

Od Paryża po Seul pracownicy

Francuski strajk kierowców:

Zwycięstwem 96-ego roku

Jedno z najwspanialszych zwycięstw ubiegłego roku zostało osiągnięte przez kierowców ciężarówek na początku grudnia.

Kierowcy pokazali, że strajki nie są starodawnym sposobem walki, lecz najskuteczniejszą metodą osiągnięcia lepszych warunków.

12 dni strajków i blokad dróg sparaliżowało Francję i wywarło duży wpływ na gospodarkę innych krajów Europy.

Kierowcy francuscy osiągnęli prawie wszystkie swoje postulaty. Jak pisała gazeta *Aujourd'hui*, "rzadko kiedy ktokolwiek osiągnął tak dużo przez 12-dniowy strajk."

Rząd przerażony

Prawicowy rząd francuski i twardogłowi szefowie firm transportowych byli zupełnie bezradni w obliczu strajków i blokad.

Fabryki w całej Francji musiały wysyłać do domu pracowników z powodu braku paliwa, części dla maszyn i innych produktów.

Rząd był przerażony, obawiając się, że akcja kierowców może rozszerzyć

się "jak zaraza" - a dwudniowy strajk pracowników lotniczych sugerował, że nie była to obawa bezpodstawna.

Kolejarze w Rouen i Nantes przez jakiś czas strajkowali i tworzyli blokady na torach.

Strajk kierowców nie był wyjątkowo francuski. Pracownicy w innych krajach, także w Polsce mogą osiągnąć podobne zwycięstwa. Jednak gdy pracownicy francuscy pokazali jak to się robi, Krzaklewski robił wszystko by pracownicy Stoczni Gdańskiej nie walczyli o swoje miejsca pracy.

Nie jest prawdą też, że strajk nie był polityczny. Co prawda był on odłączony od "oficjalnej polityki" ale to tylko pokazuje jak mało główni politycy i partie mają do powiedzenia o sprawach najbardziej nurtujących zwykłych ludzi.

Hassan Lahoussaine, kierowca, który organizował blokadę w Rouen w Normandii, powiedział "uważamy że celowo zrobiliśmy coś dla Europy".

Gazeta *Liberation* pisała. "Nie jest to przestarzały konflikt lecz zwiastun wstrząsów w przyszłym deregulowanym rynku."

We Francji rynek pozbawionym reg-

ulacji określony jest jako "neo-liberalizm" lub "angielska Europa" (na wzorec pani Thatcher).

Rynek bez regulacji?

Wszystkie rządy w Europie - włączając w to polski - chcą mniej regulowanej gospodarki, rozszerzenia rynkowych mechanizmów, cięć wydatków publicznych, zwiększenia wydajności i zmuszania pracowników do "elastycznej" pracy - takiej w której nie można odmówić jakimkolwiek rozkazom szefa.

Francuski strajk kierowców ciężarówek pokazał, że istnieje alternatywa dla takiej wizji Europy szefów, w której pracownicy są ofiarami rynku i zysków.

"Pracujesz coraz więcej i nadal nie wystarcza na życie," powiedział pewien kierowca słowami, których mógłby użyć każdy pracownik w Polsce.

Wielu komentatorów było zaskoczonych stopniem poparcia dla strajkujących ze strony innych pracowników - 87 proc. społeczeństwa wyraziło takie poparcie.

Przed strajkiem kierowców setki tysięcy pracowników sektora publicznego także strajkowało. Na demonstracjach tych pracowników panowały takie same nastroje jak u kierowców.

Fakt, że tak wielu ludzi uznało sprawy nurtujących kierowców jakoswe własne, tłumaczy dłażczego w całej Francji ludzie przynosili żywność na blokady i udzielali innej pomocy np. pozwalając im korzystać ze swych łazienek.

Francja nie jest wyjątkiem

Strajk kierowców ciężarówek nie jest ani wyjątkiem ani wynikiem "francuskiego charakteru". Przeciż w Polsce w 1980-81 widzieliśmy siłę pracowników do dokonania zmian.

Media twierdzą, że strajki miały miejsce w 1980-81 bo panował komunizm i nie powinno się ich stosować w dzisiejszych warunkach.

Ale komunizm w Polsce był tylko państwowym kapitalizmem. A w kapitalizmie pracownicy nie mają nic do powiedzenia "Po prostu szefowie będą zawsze szefami a my zawsze bę-

Globalna siła

Dziś często się mówi, że strajkujący pracownicy mają mniej siły niż poprzednio ponieważ produkcja jest coraz bardziej organizowana na międzynarodową skalę. Ten proces nazwano "globalizacją".

Zwycięstwo francuskich kierowców powinno położyć kres temu argumentowi.

Strajk sparaliżował przemysł francuski i odniósł spektakularne efekty za granicą.

Na przykład w przemyśle samochodowym, Ford i Volkswagen w Portugalii, Niemczech i Hiszpanii musiały wysyłać do domów pracown-

ików lub miały to zrobić w momencie gdy kierowcy wygrali strajk.

Liczne inne przemysły w Europie też poniosły straty. Supermarkety w Polsce musiały tłumaczyć swoim klientom dlażczego brakowało warzyw i owoców.

Strajk francuskich kierowców miał dużo większe międzynarodowe skutki ekonomiczne niż wielki strajk 10-ciu milionów pracowników francuskich w 1968 roku.

"Nasz strajk pokazał każdemu jak wzajemnie zależne są poszczególne gospodarki Europy," powiedział kierowca francuski. "Mamy nadzieję, że możemy stanowić przykład dla innych," dodał.

pokazują jak należy walczyć

dziemy wykonywali pracę”, jak powiedział kierowca Hassan Lahoussaine tym samym opisując kapitalizm.

Byłoby błędem myśleć, że Francją jest wyjątkowym krajem, gdzie wszystko idzie w dobrym kierunku dla pracowników.

We Francji tylko trochę ponad 10 proc. pracowników jest członkami związków zawodowych - dużo mniej niż w Polsce.

Także we Francji widzimy silną faszystowską partię - Front Narodowy Le Pena - która odniosła sukcesy, ponieważ wielu ludzi jest zniechęconych oficjalną polityką.

Przeciwko rasizmowi

Strajk kierowców był ciosem przeciwko rasizmowi propagowanemu przez faszystów. Czarni, biali i arabscy kierowcy walczyli razem przeciw swoim prawdziwym wrogom i zdobyli poparcie od innych pracowników.

W Polsce okres przedwyborczy może być czasem, gdy zniechęca się

pracowników do walki o swoje prawa.

A fakt, że jest więcej związkowców w Polsce niż w Francji nie oznacza, że automatycznie łatwiej jest organizować strajki.

Co prawda związki oznaczają, że pracownicy są często chronieni od wielu ataków pracodawców, ale także oznaczają, że liderzy związkowi, którzy widzą polityczne partie jako jedyny kanał do istotnych zmian, mogą hamować walki.

Kiedys jednak gniew i niezadowolenie milionów pracowników w Polsce zostaną wyrażone. Ktokolwiek będzie u władzy po wyborach będzie kontynuował ataki na pracowników i na usługi społeczne.

Naszym zadaniem obecnie jest budować jak największą organizację oddolnego socjalizmu, która mogłaby zapewnić, że takie walki mogą osiągnąć zwycięstwa, które będą możliwe.

Południowa Korea

Związkowcy gryzą tygrysa

W Korei Południowej 400 tys. pracowników strajkuje przeciwko uchwalonemu w końcu grudnia nowemu kodeksowi pracy podczas tajnej sesji parlamentu.

Pracownicy i studenci masowo demonstrują na ulicach. Największe firmy w kraju jak Hyundai i Daewoo niemal nic nie produkują z powodu strajku. Toczą się walki na ulicach z brutalną policją.

Jest to największy strajk w południowo-koreańskiej historii.

Anty-demokratycznie

Gdy uchwalono kodeks nawet nie zachowano zwykłych reguł parlamentarnej demokracji. O szóstej rano przywieziono do gmachu parlamentu 155 posłów z rządzącej Nowej Koreańskiej Partii. Przegłosowali 11 projektów uchwał w ciągu sześciu minut przy nieobecności opozycji.

Południowa Korea jest najważniejszym z "azjatyckich tygrysów", jedenastą gospodarką na świecie.

Nowy kodeks odbiera gwarancję pracy, i zwiększa godziny pracy wbrew warunkom zdobytym po

ostrzych walkach przeciwko militarnej dyktaturze i gigantycznym koncernom pod koniec lat 80-ych.

Do roku 2000 odroczone liberalizację antyzwiązkowych praw odziedziczonych po okresie dyktatury. Nielegalna Konfederacja Związków Zawodowych wezwała swoich 500 tys. członków do trwania przy strajku do końca stycznia.

Do niej dołącza się legalna Federacja Związków Zawodowych licząca 1 mln 200 tys. członków, która dotychczas była uważana oczywiście za mniej walczącą.

Na początku stycznia związkowcy grozili, że do strajku stoczniowców, robotników samochodowych i transportowych przystąpią urzędnicy, pracownicy, metra, telekomunikacji, budownictwa, bankowości i szpitali.

Namioty

Pięciodniowe wakacje na początku roku nie osłabiły strajku jak chciał rząd. Pracodawcy rozważają lokaut strajkujących fabryk i prokuratura grozi liderom strajku. Liderzy ci przebywają w namiotach w Seulu mimo mrozu i

Dokończenie na str. 9

Co zdobyli kierowcy

* Prawo do przejścia na emeryturę w wieku 55 lat a nie 60. Szefowie i rząd muszą ponieść koszty tych emerytur.

* Jednorazowa wypłata warta 14 milionów starych złotych.

* Rozszerzone prawa do płacy w razie choroby.

* Pokrywanie w większej części wydatków kierowców "na drodze" (kawa, kanapki).

* Nowe ograniczenia pracy w niedzielę.

* Większe prawa związkowe.

* Wynagrodzenie za czas czekania na załadunek i wyładunek ciężarówek a nie tylko za czas prowadzenia ciężarówki.

* Obietnica rządowa uchwalenia nowego prawa do 15 grudnia zmniejszającego tydzień pracy, porównywalnego z 10 proc. podwyżką płac.

Che Guevara: Droga zastępcza

Ernesto "Che" Guevara od 30 lat jest uważany przez wielu młodych ludzi za symbol rewolucji, za człowieka, który może nam pokazać alternatywę wobec kapitalizmu.

Pomimo jego niewątpliwego bohaterstwa, dla "Solidarności Socjalistycznej" droga Guevary jest ślepą uliczką. Poniżej tłumaczymy dlaczego tak uważamy.

Ernesto Guevara de la Sarna urodził się 14.06. 1928 roku w mieście Rosario w Argentynie. W dzieciństwie prowadził dostatnie życie. Jako członek wyższych warstw społecznych przygotowywany był przez rodziców do zawodu lekarza. Już w wieku kilkunastu lat zaczął wyrabiać sobie śmiałe poglądy. W sporach z rówieśnikami twierdził, że "Jezus jako przywódca rewolucji okazał się całkowitą klapą."

W wieku 26 lat wyruszył w podróż na skuterze, przemierzając osiem państw Ameryki Łacińskiej. Celem tej podróży było poznanie doli ludu pracującego. To co zobaczył, wstrząsnęło nim do głębi. Wszędzie spotykał ucisk chłopów przez obszarników i niewiarygodne skorumpowanie dyktatur wojskowych.

Gwatemala

W 1954 r. przybył do Gwatemali. Brał tam udział w obronie rządów prezydenta Arbenza, który został obalony przez siły miejscowej reakcji, wspomaganej przez imperialistów północnoamerykańskich i CIA.

Guevara już wcześniej przypuszczał, że Stany Zjednoczonych są i będą jednym z głównych wrogów reform społecznych, które miały na celu większą demokrację i poprawę doli ludu pracującego. Teraz tylko utwierdził się w swym przekonaniu.

W latach 1954-56 Ernesto pracował jako lekarz w Instytucie Kardiologicznym w Meksyku.

W 1955 r. poznał Fidela Castro. Guevara wstąpił do jego oddziału i uczestniczył w przygotowaniach do wyprawy na jachcie "Granma".



Partyzantka nie może zastąpić ruchu pracowniczego

Od czerwca do sierpnia 1956r. przebywał w więzieniu, w mieście Meksyk, za przynależność do oddziału Castro.

Kuba

25 listopada wyrusza, jako jeden z 82 powstańców, na Kubę. Gdy 2 stycznia 1959 r. kolumna Che wkroczyła do Hawany, Castro powierzył mu, jako najbliższemu współpracownikowi, "wymierzanie rewolucyjnej sprawiedliwości".

Jako Komendant twierdzy La Cabana wielokrotnie przewodniczył posiedzeniom trybunału rewolucyjnego.

Politykę Castro można najlepiej określić jako radykalny reformizm, a nie rewolucyjny socjalizm, ponieważ klasa pracownicza nie grała żadnej roli w jego głównej strategii. W rewolucji kubańskiej 1959 roku pracownicy w zakładach byli całkowicie bierni. Reżim Batisty, szczególnie jego wojsko, rozsypał się. A siły Castro liczyły nie więcej niż kilka tysięcy.

7 października Guevara zostaje mianowany na szefa departamentu przemysłu Narodowego Instytutu Reformy Rolnej (INRA), a 26 listopada zostaje dyrektorem Narodowego Banku Kuby.

23 lutego 1960 r. Ernesto Guevara mianowany zostaje ministrem prze-

mysłu. Pragnął on szerokiej industrializacji tak żeby Kuba nie była zależna od cukru. Cel okazał się niemożliwy do osiągnięcia, ponieważ Kuba nie mogła akumulować wystarczającego kapitału dla inwestycji.

Na początku stosunki z USA i wielkimi firmami amerykańskimi były spokojne, ale ograniczona reforma rolna w 1959 spowodowała, że USA odmówiły pomocy finansowej. Castro był więc zmuszony do używania w coraz większym stopniu państwowej kontroli w gospodarce.

Moskwa

Kuba zwróciła się do Moskwy i od 1961r dostawała 1 milion dolarów dziennie (dziś wartość dużo więcej) w ramach pomocy. Kuba była zależna od cukru i radzieckiej pomocy. ZSRR natomiast, chociaż początkowo nie był entuzjastycznie nastawiony wobec rewolucji, szybko dostrzegł w Kubie przydatnego sojusznika w międzynarodowych stosunkach.

Jednak dostawy radzieckiego sprzętu tylko wzmocniły zależność Kuby od produkcji cukru.

Plan uprzemysłowienia Guevary zakończył się kompletnym fiaskiem. Krytykowany Che usunął się w cień. "Popelniliśmy błędy, za które być może jestem odpowiedzialny. Często mówiłem o przeobrażeniu społecznym. W końcu powierzono mi nad nim nadzór. Prawdę mówiąc, nie czuje się przygotowany do tego co robię i szukam dla siebie innej drogi".

Nie rozumiał, że Kuba była państwowo-kapitalistycznym krajem.

Wcześniej, w trzy miesiące po zwycięstwie nad kontrewolucyjnymi wojskami zwolenników Batisty transportowanych, finansowanych i uzbrojonych przez USA w Zatoce Świn, w sierpniu 1961r. brał udział w konferencji ministrów przemysłu w Punta del Este (Urugwaj).

Cały kontynent

Demaskuje tam imperialistyczny charakter inicjowanego przez Stany Zjednoczone "Sojuszu dla Postępu". Che mówił: "Duch rewolucji ogarnia cały kontynent. Stany Zjednoczone nie będą mogły powstrzymać ostatecznej komunizacji całej półkuli." Niestety pojęcie Che o rewolucji nie miało nic wspólnego z samowyzwoleniem pracowników.

Po złożeniu teki ministra Che wyruszył w podróż po Europie, Afryce i Azji, aby bliżej poznać wpływy idei soc-

jalistycznych.

Po powrocie na Kubę był już zdecydowany walczyć o sprawę rewolucji poza granicami państwa. Był wiemy ideałom zawartym w swojej książce pt. "Wojna partyzancka" (wydana po raz pierwszy w Hawanie, w 1960r.). Teoria zawarta w tej książce była drogowskazem dla całego, następnego pokolenia rewolucjonistów. Jednak wzór ten był błędny.

Mały oddział

Guevara sądził, że do przeprowadzenia rewolucji wystarczy mały, świetnie zorganizowany i całkowicie oddany oddział bojowników. Ta teoria była błędna, ponieważ uważał on, że zamiast masowego ruchu pracowniczego, zdolnego obalić kapitalizm, wystarczy oddział bojowników.

Gdy próbował wcielić swą teorię w życie przyniosła ona katastrofę. Pierwszym objawem tego, że teorie Che są błędne, okazał się jego wyjazd z pomocą wojskową dla bojowników w Kongo. Cała operacja od początku skazana była na niepowodzenie.

Co słychać?

Samochody dla proboszcza

"To nieprawda że w zeszłym roku sprowadziłem 30 aut. Kilka było...no może kilkanaście. Ale nie 30! Urząd celny chce pognębić księży. Ja tych samochodów nie kupowałem, dostałem je w darze. Może było 30 razem z tymi, które ktoś sprowadził na konto mojej parafii."

Książd Stanisław Baranowski, proboszcz parafii Błogosławionej Jadwigi Królowej w Zabieńcu koło Piaseczna. Według GUC ta parafia to rekordzistka: w 1995r. sprowadziła bez cla 30 aut. Gazeta Wyborcza, 17 grudnia.

Boliwia

Po porażce w Kongo Che ukrywał się. Mało kto wiedział, że pojawił się akurat z 12 osobowym oddziałem nad rzeką Nancahuazu w Boliwii. Guevara sądził, że jeśli uda mu się przeprowadzić rewolucję w Boliwii, będzie ona miała szansę zwyciężyć na całym kontynencie.

Che liczył na poparcie Boliwijskiej Partii Komunistycznej, ta jednak wycofała swe poparcie i nastawiła nieufnie do rewolucjonistów ludność chłopską, która miała być główną siłą rewolucji.

Drugi błąd

Tu wychodzi na jaw drugi błąd Guevary, który pomniejszał rolę robotników w rewolucji socjalistycznej.

Rewolucja, która do pełnego zwycięstwa potrzebuje sojuszu proletariatu i chłopstwa - prowadzonego przez proletariat - była sprowadzona przez Guevarę do roli chłopskiego powstania. Oczywiście ludność chłopska stanowiła największy odsetek ludności Boliwii jednak nie była tak zwarta i silna jak klasa robotnicza. Np: podczas pobytu Guevary w górach, trwał strajk górniczy w Boliwii. Guevara jest jednak z powodu własnej polityki zupełnie odizolowany od strajkujących i pisze w swoim dzienniku, że nic nie wie na temat strajku.

Guevara i jego oddział znaleźli się w tragicznej sytuacji. Nie mając szerszego poparcia nie mogli myśleć o zwycięstwie, a droga odwrotu była zamknięta.

Po wielu zaciętych walkach oddział Che został wybity a on sam dostał się do niewoli. Rozstrzelano go w wiosce la Higuera 9 października 1967r.

Jego przyjaciel tak mówił o nim: "Życie Guevary jest ważnym przykładem poświęcenia i bohaterstwa. Lecz ideały, które przyświecały tej walce były często naiwne, nierzadko błędne i nie stworzyły modelu odtwarzania i przekazywania następnym pokoleniom ruchu rewolucyjnego. Guevara symbolizował pragnienie odmiany świata. Niewiele jednak wniósł do zasobu wiedzy jak to zrobić."

Guevara był bohaterem, ale bohaterem, który chciał zastąpić akcje milionów pracowników działaniem partyzantki lub państwowego aparatu.

Opracował: Kuba Olszewski

Co słychać?

Głodne dzieci

Według szacunków Instytutu Matki i Dziecka z marca 1996 r. w Polsce jest 1,5 mln. niedożywionych dzieci. ...w wielu rodzinach nie ma pieniędzy na zrobienie obiadu.

Gazeta Wyborcza, 9 stycznia 1997.

Cd. ze str. 7

śniegu i są pod stałą ochroną eskorty uzbrojonej w stalowe dragi.

Pracownicy są pewni siebie i mogą zwyciężyć.

Chociaż tylko 15 proc południowo-koreańskich pracowników należy do związków zawodowych, są oni skoncentrowani w najważniejszych przemysłach eksportowych jak stoczniowy i samochodowy.

Rząd ma 20 mln dolarowy deficyt handlowy, a deficyt budżetowy ma podobne wymiary.

Strajki i próby rządu stosowania brutalnych represji obalają mit, że powodzenie "azjatyckich tygrysów" polega na przyjaźni i współpracy pomiędzy bossami i pracownikami.

Wysoki stopień ekonomicznego wzrostu w Korei Płd. w latach 60 i 70-ych został osiągnięty kosztem praw demokratycznych, warunków pracy i płacy pracowników.

Wzrastające płace w ciągu ostatnich 10 latach zostały osiągnięte poprzez strajki i wzrastającą liczbę związkowców.

Na swej noworocznej konferencji prasowej prezydent kraju Kim Jong Sam powiedział, że nowe prawo, które łamie prawa pracowników jest "konieczne dla zwiększenia konkurencyjności koreańskiego przemysłu." Chyba gdzieś już to słyszeliśmy?

Politycy polscy często mówią, że musimy się uczyć od krajów jak Korea Płd.

Nie będą zadowoleni kiedy polscy pracownicy pojdą za przykładem swoich koreańskich braci i sióstr.

Co słychać?

Cena polityki ONZ i USA: Pół miliona martwych dzieci

"Uważam, że to bardzo trudny wybór, ale uważamy że cena jest tego warta."

Madeleine Albright, wówczas ambasador USA w ONZ, obecnie pierwszy sekretarz obrony Clintona, o sankcjach ekonomicznych wymierzonych przez ONZ przeciwko Irakowi po wojnie w 1991r. z powodu których umarło 500 tys. (pół miliona!) irackich dzieci. Pytanie brzmiało, czy życie pół miliona irackich dzieci to za wysoka cena?

Życie za radio

- Zachowanie oskarżonego mieści się w granicach obrony koniecznej - uznał wczoraj Sąd Wojewódzki w Warszawie i uniewinnił emerytowanego wojskowego, który zastrzelił uciekającego ze skradzionym radiem samochodowym 22-letniego Roberta S.

Sąd skorzystał z artykułu kodeksu o obronie koniecznej:

"Nie popełnia przestępstwa ten, kto w obronie koniecznej odpiera bezpośredni bezprawny zamach na jakiegokolwiek dobro społeczne lub jednostki".

Gazeta Wyborcza,
8 stycznia 1997.

Jaka jest nam potrzebna organizacja?

Słowo "partia" kojarzy się z partyjną dyktaturą PZPRu. Partia służyła utrzymaniu klasy panującej u władzy. Partia była drabiną dla karierowiczów. Partia była monolitem, bez demokracji, bez dyskusji. Partia była narzędziem dla represji, ucisku i wyzysku zwykłych ludzi.

Rewolucyjna organizacja - czy partia - jest stuprocentowym przeciwieństwem panujących partii krajów byłego bloku wschodniego.

Rewolucyjna partia ma za cel zniesienie wszelkich przywilejów małej mniejszości panującej. Jest narzędziem dla buntowników oddolnych, czyli "antykarietowiczów".

Musi być organizacją żywych dyskusji i demokracji, żeby osiągnąć swój cel - obalenie represji, ucisku i wyzysku społeczeństwa klasowego.

Niechęć niektórych ludzi do partii - i nawet organizacji - jest zrozumiała, ale niestety w końcu tylko wzmocnia system kapitalistyczny, który jest oparty na bierności i atomizacji ludzi "poddanych".

Tłumaczymy poniżej dlaczego socjalistyczna organizacja jest potrzebna i jaka ma być taka organizacja.

Kierownictwo

Socjalistyczne kierownictwo jest sprawą zasadniczą i fundamentalnie różni się od sposobu sprawowania władzy w obecnym społeczeństwie. Kierownictwo kapitalistyczne jest sprawowane spoza klasy pracowniczej nad pracownikami, natomiast kierownictwo socjalistyczne sprawowane jest przez pracowników w obrębie klasy pracowniczej.

Przywództwo tego rodzaju może być wprowadzone jedynie przez partię a nie wybitną charyzmatyczną jednostkę.

Czasem wprawdzie pojawiają się tacy charyzmatyczni przywódcy, mają oni jednak dwie fatalne słabości. Po pierwsze nie są oni częścią pracowniczej wspólnoty i z tego powodu łatwo mogą być zepchnięci "z kursu" albo, co

gorsze, kupieni w wyniku nacisków i pokus społeczeństwa kapitalistycznego. Po drugie są zbyt słabo zakorzenieni w klasie pracowniczej by prowadzić skoordynowaną działalność.

Zatem, ponieważ konieczne jest aby socjalistyczne kierownictwo pochodziło z klasy pracowniczej musi być ono zorganizowane w organizacji.

Celem rewolucyjnej partii jest skupienie we wspólnej organizacji wszystkich pracowników, którzy chcą walczyć o socjalizm, i prowadzą swoich kolegów i koleżanki pracowników. Nie chodzi tu o rozdawanie rozkazów kolegom i koleżankom, lecz o proponowanie im jak można walczyć i być w stanie organizować tę walkę razem z innymi.

Masowa partia rewolucyjna, którą należy tworzyć, powinna mieć odgałęzienia we wszystkich większych zakładach pracy, osiedlach i środowiskach pracowniczych. Taka partia byłaby w stanie odpowiedzieć na wszystkie ataki klasy panującej zwartą solidarnością.

Powinna tłumaczyć potrzebę i organizować akcje pracownicze w kwestiach politycznych od brutalności policji po nazistowskie prowokacje i niesprawiedliwe wojny.

Ideologia

Socjalistyczne kierownictwo nie ogranicza się jednak do walki ekonomicznej i kampanii politycznych, ale także dotyczy walki ideologicznej.

W społeczeństwie kapitalistycznym panującymi ideami są bowiem idee klasy panującej a klasa ta dysponuje wieloma środkami by narzucić je pracownikom. Tak długo jak istnieje kapitalizm socjaliści nie będą mieli dość sił by współzawodniczyć z jego środkami masowego przekazu.

Jednak rewolucyjną partia może mieć ludzi, którzy w warunkach codziennego życia będą przeciwstawiać się kapitalistycznej propagandzie.

Oznacza to przedstawienie ogólnego

nych argumentów za socjalizmem ale także zajmowanie się bieżącymi problemami, które codziennie stawiają przed nami rządzący.

Debata

Z tych powodów partia jest sprawą zasadniczą. Tylko przez wspólną dyskusję socjaliści mogą uzbroić się w argumenty do walki z klasą panującą.

Formy organizacyjne partii rewolucyjnej pochodzą z zadań z którymi się styka w walce klasowej. Musi ona łączyć demokrację i centralizm.

Nie ma to nic wspólnego z biurokratycznym centralizmem - nazwanym demokratycznym - z czasów PRL-u.

Demokracja jest niezbędna, ponieważ bez niej partia zostanie oderwana od klasy pracowniczej. Członkowie dostarczają partii doświadczeń i trosk pracowników poprzez demokratyczną debatę.

Umożliwia to partii wspólną ocenę

stanu walki klasowej i decydowania w jaki sposób ją kontynuować.

Centralizm, jednomyślne wprowadzenie w życie polityki partii jest konieczny, ponieważ jednomyślność w działaniu jest fundamentem walki klasy pracowniczej, a partia rewolucyjna jest walczącą organizacją tej klasy.

W przeciwieństwie do partii reformistycznych, dla których najistotniejszą rzeczą jest troska o wyniki wyborów, w partii rewolucyjnej nie może być miejsca dla łamistrąjków i ludzi, którzy rozpowszechniają uprzedzenia klasy rządzącej.

Kierownictwo funkcjonuje także wewnątrz partii rewolucyjnej - członkowie partii wybierają przywódców biorąc pod uwagę ich umiejętności i zdolność do widzenia sprawy w klarowny sposób. Relacje między przywódcami a członkami partii są takie jak między partią a klasą pracowniczą.

Przywódcztwo nie niesie za sobą żadnych przywilejów a jedynie zobow-

iązanie liderów do wskazywania kierunków działania.

Reguły demokratycznego centralizmu odnoszą się tak do partii jako całości jak i w szczególności do jej przywódców.

Przywódcy ograniczeni

W rewolucyjnej partii socjalistycznej indywidualni przywódcy są ściśle ograniczeni przez jej kolektywną politykę. Stanowi to potężną broń przeciw ustępstwom i kompromisom wobec zasad jakich mogliby doprosić się liderzy.

Członkostwo w partii jest dobrowolne, więc mechaniczne rozkazy grają w niej minimalną rolę. W końcu jedyną prawdziwą dyscypliną jest samodyscyplina, która płynie z politycznego uświadomienia członków co do potrzeby organizowania się i jedności w walce.

Celem partii jest uczynienie każdego z jej członków liderem kolegów i koleżanek pracowników. Nie oznacza to bycia szefem tylko inspirowania innych do własnego działania.

Masowa partia rewolucyjna jeszcze nie istnieje. Musi być stworzona i jest tworzona. To jest powodem istnienia "Solidarności Socjalistycznej" i dlatego zachęcamy wszystkich socjalistów oddolnych, którzy chcą walczyć o lepsze społeczeństwo do przyłączenia się do nas.

Opracował Marcin Wojtyś

Wiadomości o Solidarności Socjalistycznej:

W jednym z warszawskich akademików nasza gazeta schodzi jak świeże bułeczki. 14 mieszkańców kupiło grudniowy numer. Na demonstracji stoczniowców i innych związkowców 19 grudnia sprzedaliśmy 27 gazet. Zbieraliśmy również podpisy na rzecz poparcia stoczniowców. Podpisy i list popierający ich walkę przestaliśmy wszystkim związkom w Stoczni Gdańskiej.

Będziesz miał(a) szansę spotkać wielu socjalistów oddolnych i sympatyków na 2-dniowym spotkaniu w Warszawie. Będzie okazja rozszerzenia swoich horyzontów, rozwinięcia poglądów i polemizowania. Będzie to wydarzeniem roku dla ludzi chcących zmienić społeczeństwo. Napisz do nas już teraz jeśli chcesz przyjechać.

Data: 19.-20. kwietnia.

Zapraszamy na nasze spotkania:

Organizujemy spotkania na różne tematy w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Płocku i Szczecinie.

Kontakt z nami:
tel. 47 27 03 (W-wa)

tel. 621 857
(Darek, Szczecin)

tel. 69 32 58
(Darek, Poznań)

tel. 62 93 54
(Wojtek, Płock)



Czym jest socjalizm oddolny?



Solidarność Socjalistyczna

Nowa broszura Solidarności Socjalistycznej: Czym jest socjalizm oddolny?

* W jaki sposób można zmienić świat?

* Co myślą socjaliści o przeludnieniu, religii, wojnie, terroryzmie, klasach, przestępczości, rodzinie?

* Strategie systemu a strategie dla socjalizmu.

* O przyszłym socjalistycznym społeczeństwie.

Tylko 2,5 zł!
(100 s.)

Nasza literatura

Państwowy kapitalizm w Rosji / Tony Cliff cena: 3 zł.
Koniec socjalizmu?

Bez tej książki nie można zrozumieć zmian po roku 1989. Co stało się w Rosji po 1917r.? Na czym polegała stalinowska kontrrewolucja? Czym jest stalinizm? Czy upadek reżimów "realnego socjalizmu" jest dowodem na to, że socjalizm nie sprawdził się, że "wprowadzenie kapitalizmu" jest jedyną drogą dla wskrzeszenia wschodnioeuropejskich społeczeństw? Na to i szereg innych ważnych dla lewicy pytań stara się odpowiedzieć w swojej książce Tony Cliff. Wymienia on, streszcza i krytykuje wszystkie ważniejsze teorie na temat Rosji i przedstawia własną, określającą ZSRR jako formę państwowego kapitalizmu.

Solidarność: od Gdańska do stanu wojennego

Colin Barker i Kara Weber cena: koszt ksera
Pierwsza książka po grudniu 1981 roku analizująca NSZZ "Solidarność". Autorzy mówią o korzeniach ruchu i argumentują, że powodem jego klęski była wiara w kompromis z władzą.

W jaki sposób przegrano rewolucję?

Chris Harman cena: 2,5 zł.
Analiza rewolucji rosyjskiej 1917 roku oraz kontrrewolucji stalinowskiej.

List otwarty do Partii

Jacek Kuroń i Karol Modzelewski cena: koszt ksera
Rewolucyjna analiza ustroju stalinowskiego w Polsce za którą autorzy zapłacili pobyt w więzieniu.

Marksizm w działaniu / Chris Harman cena: 1,5 zł.

Harman pokazuje, że marksizm nie jest ani nudny ani trudny. Daje prostą analizę historii ludzkości, walki klas, kryzysów ekonomicznych, imperializmu, opresji kobiet itp. Pokazuje jak walczyć z kapitalizmem i tworzyć alternatywę nowego społeczeństwa.

Czym jest socjalizm oddolny?

John Molyneux cena: 2,5 zł.

W jaki sposób można zmienić świat? Co myślą socjaliści o

religii, wojnie, terroryzmie, klasach, przestępczości, rodzinie? O przyszłym socjalistycznym społeczeństwie.

"Solidarność Socjalistyczna": 1 egz. 70 gr.

Nr 2: Oszustwo reform, Bóg a nauki, Opresja kobiet
Nr 3: Bałkany, Październik 1917, AIDS, Komuna
Nr 4: Aborcja, Somalia, Marks, Rynek, Zaludnienie?
Nr 5: RPA, Korea, 1968r, Malcolm X, Holocaust, Kuba
Nr 6: Wybory, Chile 73, Feminizm, Klasa rob., Hitler
Nr 7: Liderzy związkowi, Prawo, Rasizm, ONZ
Nr 8: Palestyna, Imperializm, Niemcy 1923, Przemoc
Nr 9: Trocki, Klerikalizm, NATO, Rasizm, Rewolucje
Nr 11: Kuroń/Modzelewski, Ludzka natura, "3. świat"
Nr 12: Rwanda, Nigeria, Irlandia, Aborcja, Rewolucja
Nr 13: Faszyzm, Portugalia, Polska 1980, Klara Z.
Nr 14: Jezus Chrystus, Terroryzm, Hiszpania 1936-7
Nr 15: Anarchizm, Socjalizm oddolny, Głód, Geny
Nr 16: Holocaust, Czeczenia, Narodowy interes?
Nr 17: Szkoła, Globalizacja, Kryzysy, Socjalizm
Nr 18: Homoseksualizm, Seksizm, Konkordat, USA
Nr 19: II wojna światowa, Wojna w Wietnamie, Chiny
Nr 20: Seks i Kościół, Ameryka Łac., Faszyzm, Marks
Nr 21: Prywatyzacja, Antysemityzm, Kara śmierci, Plan
Nr 22: Solidarność, Próby nuklearne, Opresja kobiet
Nr 23: Tahiti, Bośnia, Białoruś, Obfitość i potrzeby, Praca
Nr 24: Wybory, Antyfaszyzm, Gospodarka, Socjalizm
Nr 25: Francja, Nigeria, Palestyna, Nazizm, Komuna Par.
Nr 26: Rynek, Oleksy i KGB, Francja, Rosja, Greenpeace
Nr 27: Hiszpania 1936, Wojna o ropę, Multikorporacje
Nr 28: Strajki górnicze, Irlandia Północna, Francja 1968r.
Nr 29: Przestępczość, NATO i UE, Liebknecht, Afryka
Nr 30: Budżetówka, Antyfaszyzm, Socjaldemokracja
Nr 31: Stocznia Gd., Gramsci, Patriotyzm/Internacjonalizm
Nr 32: 1956r, Solidność 80-81, Pogrom kielecki, Trocki
Nr 33: Eksmisje, Religia, Antyrasizm, Powstanie narodów
Nr 35: Aborcja, Dyskr. kobiet, Marks, Afganistan, Zapatyści
Nr 36: Węgry i Polska 1956r., Związki zaw., Policja, Zair
Prenumerata 1 rok (11 numerów): 10 zł.
Prenumerata kolporterska: 5 egz. 2,5 zł. 10 egz. 5 zł.

Wstęp do socjalistów!

Solidarność Socjalistyczna

Wytnij to i wyślij na adres: Solidarność Socjalistyczna, PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Chcę wstąpić do organizacji	List otwarty do Partii egz.
Chcę więcej informacji	Marksizm w działaniu egz.
Prenumerata (kolporterska) egz.	Państwowy kapitalizm w Rosji egz.
"Solidarność Socjalistyczna",		Solidarność: Od Gdańska do egz.
nr:.....		W jaki sposób przegrano rewolucję egz.
		Czym jest socjalizm oddolny? egz.

Książki w języku angielskim (zob. str. 11)

Imię, nazwisko i adres.....

Tel.....